

Wychodzi w Krakowie

codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.

Przedpłata

Przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Ryńku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU
wyrażwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.

DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWADZENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżawy itp.

Na opłatę

od wiersza petytywnego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajów za każdą publikację na stempel rządowy

Wskazy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 12 października.

Dzień wczorajszymi był uroczystym i będzie wiecznym pamiętnym dla miasta Krakowa, kiedy przybyciem Najjaśniejszego Pana spełnione zostały tak długie oczekiwania i nadzieje mieszkańców.

Miedzy godziną trzecią a czwartą z południa, w d. 11 h. m. huk dział i odgłos dzwonów oznajmiły tłumom wiernych poddanych uroczystą chwilę przybycia Najjaśniejszego Pana. Pojazdy cesarskie ruszyły przodem przez most Franciszka Józefa, gdzie stała wspaniała brama tryumfalna.

J. C. Mość wjechał konno ze swą, w której się znajdowali: Cesarski Namiestnik Galicyi, głównodowodzący w Galicyi szlm, ks. Szwarzenberg, adjutanci-jenerałowie hr. Grümne, bar. Kellner znany już miastu naszemu w roku zeszłym, pułkownik hr. O'Donnell i inni. Radosne okrzyki zebranych tłumów przyjęły Cesarza u bramy, którymi otoczony stał Prezes Rady Administracyjnej P. Michałowski, witając N. Pana na tej ziemi. Obok Prezesa Władze, obywateli ziemscy pp. Kryspin hr. Żeliński i Feliks Lewicki, miejscy pp. Wolff Wincenty i Rutkowski.

Przejechałszy bramę u Ratusza Kazimierskiego gdzie starozakonnymi i Kahał wedle zwyczaju z Torą oczekiwali na Monarchę, udał się N. Pan wzdłuż rozstawionej szkoły przemysłowo-handlowej, a na Stradomiu wzdłuż szeregu uczniów szkoły Bożego Ciała i Wydziałowej, dzieci Towarzystwa Dobroczynności i Ochron, aż do bramy wjeżdżnej u ulicy Polną. Pochodowi dostojnego orszaku towarzyszyły tłumy powtarzając nieprzerwanie głośne okrzyki. Ozdobione okna domów zapełnione były również mieszkańcami.

Na drodze przy plantacjach i na Wesołej gromady wiejskie z chorągiewkami parafialnych kościołów, radosnymi okrzykami przyjmowały Monarchę.

Na Kleparzu od ulicy S. Floryana aż do ulicy Długiej rozstawiona była piechota i artyleria pod komendą szlm. Fiedlera. N. Pan przejechał wzdłuż wyciągniętej linii i nawrócił ku bramie Floryańskiej, poczem piechota po trzykroć dała ognia.

Brama Floryańska przedstawiała widok wspaniały. Dookoła powiewały chorągwie kolorów miasta a w pośrodku herb otoczony zieloną. W pośrodku oczekiwała Rada miejska, kongregacja kupiecka tudzież cechy z chorągiewkami.

Vice-prezes Rady p. Ignacy Paprocki składając klucze miasta przechowane z dawnych czasów w wieży Ratusznej, przemówił do J. C. Mości jak następuje:

„Obyczajem przodków, Rada miejska podaje W. C. Mości przez naczelnika swego, klucze swych niegdy bram, przez które dawni Monarchowie tej ziemi odprawiali wjazd do tego królewskiego Grodu. Racz Najjaśniejszy Panie przyjąć najłaskawiej ten akt hołdu i przebaczyć nam, że ten tak wielki dla nas zaszczyt, w szkrocie tylko oznajmujemy formie. Zubożało miasto nasze, jeszcze w znacznej części po strasliwym zeszłorocznym pożarze w gruzach leżące, i skutkiem wieloletnich klęsk w przepaść ubóstwa wtrącone, poczytuje tę chwilę jako szczęśliwą gwiazdę lepszej przyszłości. I tym uczuciem radości i nadziei przejęci wołamy: Niech żyje nasz Cesarz!“

Trzykrotny okrzyk powtórzony został przez Radę i wszystkich obecnych, poczem Monarcha odpowiedział w najłaskawszych słowach, widocznie wzruszony dziękując ukłonem za radosne okrzyki, w pośród dzieci ubranych w bieli które pod stopy Jego sypały kwiaty, ruszył w dalszy pochód w u-

licę Floryańską. Szpalier żołnierzy otwierał drogę aż do kościoła Archidiecezjalnego, okna ustrojone kobiercami i ożywione publicznością a na końcu ulicy zamykała widok wspaniały świątynia P. Maryi, najpiękniejszy pomnik gotyckiej architektury w tym kraju. Za orszakiem konnych śpiewała Rada miejska, cechy dla braku miejsc przecisnęły się niemogły.

Przed kościołem N. Pan zsiadł z konia, a za Nim swita. W wielkich drzwiach spotkał Administratora Diecezyi ks. kan. Gładyszewicza, który na czele chóru wiodł wędług rytuału przyjmował Cesarza i wprowadził Go pod baldachimem przed wielki ołtarz, gdzie było na środku krzesło złotogłowie pokryte. Przed nim stał N. Pan przez ciąg nabożeństwa.

Opuściwszy podwoje świątyni, udał się J. C. Mość konno Głównym Ryńkiem. Na obszernej placu w oknach i balkonach, ozdobionych dywanami, jasniały różnokolorowe toalety dam. Od ulicy Floryańskiej i bram Bazyliki ciągnął się szeroki szpalier, utworzony z jednej strony przez batalion piechoty, z drugiej przez młodzież Instytutu Technicznego i Lyceum S. J. Anny z swymi nauczycielami zebraną. Po za szpalierem tłumy publiczności różnej płci i różnego wieku, głośnie i bez przerwy powiadaniami okrzyki, witały przybywającego Monarchę.

Naprzeciw bramy Spiskiego Pałacu stanęło rządem grono profesorów Uniwersytetu, przybrane w poważnych togach z Senatem Akademickim na czele. Pedeł wznosił berła jako znaki godności staro dawnej Szkoły Główniej; obok profesorów licznie zebrani uczniowie. Przy bramie zgromadziły się Władze polityczne, administracyjne i sądowe, w sieni gmachu Członkowie Towarzystwa Agronomicznego, Obywatele wiejscy i miastowi. Wojskowa muzyka podczas pochodu odgrywała uroczystą pieśń: *Boże zbaw Cesarza*.

N. Pan przybywszy przed bramy Pałacu, otoczony gronem jenerałów i adjutantów, racył przyjrzeć się defilującej piechocie i artylerii tutejszej załogi. Nieustanne okrzyki radości towarzyszyły N. Panu, który zsiadłszy z konia udał się do Pałacu.

Podczas objadu muzyka wojskowa odegrała mistrzowsko kilka sztuk wyborowych.

Wieczorem miasto iluminowane. Wieża Ratuszna i Maryacka z wieńcem różnokolorowych lamp, kołyszących się za powiewem wiatru, piękny sprawiał efekt. Na kilku gmachach widne były gustomne transparenta. Deszcz atoli rześisty przygasił nieco iluminację i przeszkodził przechadze publiczności.

W dniu dzisiejszym o godzinie 8 rano N. Pan udał się do kościoła katedralnego, u którego podwoi przyjęty przez JMśc Ks. Biskupa Łętowskiego, zaprowadzony został przed stopnie ołtarza. Na mszy odczytanej przez ks. Biskupa znajdowali się Naczelnicy wszystkich Władz. Po nabożeństwie zwiędzał N. Pan kaplice i groby Królów Polskich w kościele katedralnym pochowanych.

Następnie zwiędził N. Pan wnętrze Zamku, koszar wojskowe, odbył w dziedzińcu zamkowym przegląd załogi, ustawionej w parady i obejrzał fortyfikacje na Zamku i za miastem. Aż do południowej niemal godziny nieustanna ślota zachmurzała horyzont.

Wróciwszy z przeglądu, udał się J. C. Mość do Kollegium Jagiellońskiego, gdzie Go czekały zebrane Władze Akademickie wraz z J. Ex. Namiestnikiem Galicyi. Rektor przybrany we wszystkie oznaki godności, powitał swego Monarchę uroczystą mową, a ze słowami jego łączą się uczucia wszystkich przytomnych, którym żywo

stało na pamięci, ile ta Matka nauk w Polsce winna w ostatnich dwóch latach łaskawej opiece JCMci. Poczem N. Pan zwiędził wspaniałe sale biblioteczne, wypytując się o ilość uczniów, o zamożność biblioteki, chcąc się sam o wszystkim przekonać, przejrzał plany dalszej restauracji Kollegium, racył wpisać imię swoje do księgi zwiedzających, i obejrawszy szacowny pomnik słowiańskich czasów, Światowida, podziękował Uniwersytetowi za przyjęcie łaskawymi słowy.

Ztamąd udał się JCMśc na Wesołą, gdzie zwiędził Szpital S. Łazarza. Znalazł go w wzorowym porządku, ale nieuszyła Jego troskliwego oka szczupłość miejsca, oglądał podwaliny rozpoczętej przed kilkunastoma laty budowy, zwiędził Klinikę i obejrzał fortyfikacje za rogatką Warszawską.

Przybywszy do pałacu przyjmował J. C. Mość przedstawiające się władze, z kolei przyjął racył Wojskowość, Kapitułę, Komisję gubernialną, Starostwo, Obywatelstwo ziemskie, Administrację skarbową, Sądownictwo, Uniwersytet, Radę administracyjną i Radę miejską, Szkoły, Izbę obrachunkową, każdej władzy po szczególe najłaskawsze zadawając pytania. Po odejściu władz i uniwersytetu, dawał audyencye osobom prywatnym z tradycją, rodowi swemu właściwą dostępnością.

Do stołu cesarskiego zaproszeni byli: Naczelnicy Władz, wyżsi Urzędnicy wojskowi i cywilni, znaczniejsi właściciele wiejscy i obywatele miasta.

Podczas objadu grała muzyka wojskowa, której ciągle zebranych przed pałacem tłumów towarzyszyły okrzyki.

Iluminacja, której tą razą deszcz nieprzeszkodził, wydawała się świetniej niż w dniu wczorajszym. Z mogiły Kościuszki dochodziła jasność. Sukienice błyszczały różnokolorowym światłem, a rządy lamp wielobarwnych w środku Rynku do koła idących, pięknie odbijał obok iluminacji okiennej. Podobnie jak wczoraj, licznie spacerującą publiczność uderzyło kilka gustownych transparentów.

O godzinie 8 widowisko sceniczne. Gmach teatralny, zewnątrz i wewnątrz rześście oświecony, z sufitem przystrojonym w girlandy i bukiety w nader okazałej pojawił się postaci, zwłaszcza w obec łóż, krzesel, parteru i galerii przepełnionych widzami. Za ukazaniem się N. Pana w łożu cesarskiej zabrzmiiała pieśń: *Boże zbaw Cesarza!* powstała publiczność i podniosły się głośnie i długotrwałe okrzyki: *Niech żyje Cesarz!* za które N. Pan z widocznym zadowoleniem — kilkakrotnym ukłonem podziękować racył. Widowisko rozpoczęte obrazem, odnoszącym się do wspaniałego daru, z którym J. C. Mość z nigdy niezapomnianą łaskawością pospieszył na pomoc w roku zeszłym nieszczęśliwym pogorzelcom, zakończyło się dwuaktową komedią: *Okreśne*, tudzież należącami do niej tańcami narodowymi, wykonanymi z gracją i dziarskością, jak niemniej śpiewami stosownymi do uroczystości.

Korespondencya Czasu.

Tarnów 9 października.

Wczorajszego dnia (8 paźdz.) składało w magistracie przysięgę 18 nowo-wybranych członków rady miejskiej, która teraz kompletna, liczy trzydziestu członków.

Na przyjęcie Najjaśniejszego Pana, zkoncentrował się u nas pułk infanterji i pułk kawalerji (Lichtenstein).

Jak to czasem dobrze jest — władzę na jakąś okoliczność uważną uczynić, okazuje skrzętność ko-

to reperacyi budynków i ścian frontowych — tudzież rynien itd. w Tarnowie, gdyż władza miejska korzystając ze zrobionej w mojej korespondencyi poprzedniej uwagi, a spowodowana oczekiwaniem przybycia Najjaśniejszego Pana — jak najszybsze reperacye wszelkich opuszczonych i zdezolowanych domów nakazała, i nad wypełnieniem tego rozkazu czuwa.

Poznań 8 października.

Czegośmy w ostatniej korespondencyi, jako porównanie dotknęli, sprawdziło się w dniu wczorajszym. Czytaliśmy ogłoszone w dzienniku tutejszym pismo p. Krotowskiego, dotyczące się projektu konstytucyj dla Księstwa, wniesionego na sejm obecny. W piśmie tem, nazywa się pan Krotowski popiecznikiem projektu, a całe zredagowane jest nie wpo- chlebnych słowach, dla ludzi, którzy dotąd interesami kraju się trudnili. Pod wpływem oryginalnego wystąpienia p. Krotowskiego, byłibyśmy może zapomnieli wspomnieć, o czem wam pewno już wiadomo: że nas z rzeszy niemieckiej wykluczono — a prace pp. Schäfer-Berstein, Vogt, Retz, na nie się nieprzydały. Wspominam zaś dla tego o tej już was niezawodnie doszedł wiadomości, by wam powiedzieć: że kwestya weiczenia lub wycofania Księstwa z rzeszy, która tyle namiętności przez długi czas budziła, najmniejszego teraz w naszej publiczności niezbudziła wrażenia, bo już od pewnego czasu, wszyscyśmy się przekonali byli, że sprawa ta, li na papierze istniała. — Co innego ludzium oficjalnym i mieszkającym niemieckim: ubywa jedna z form wygodnych, do Homaczenia względem nas różnych tak zwanych konieczności — nie są też wcale z tego wypadku ostatecznego demarkacyi kontenci.

Sejm nasz otrzymał podobno przedłużenie na tydzień, bo niebył w stanie w oznaczonym czasie prac swych ukończyć; niewiemy dotąd między innemi, jak ustanowionem zostanie zakład proponowany do mu poprawczego, dla dzieci moralnie zaniedbanych i młodych włóczęgów. Chcielibyśmy, by deputowani nasi niezapominali, że we Francji, gdzie podobne instytucje najlepiej prosperują, są pod zarządem S.óstr miłosierdzia. Nasze Siostry, pewnieby obowiązku tego się nieczarkęły, a instytut podobny, bez pomocy i opieki religijnej, może być zakładem, ale nigdy domem rzeczywistej poprawy. Niemamy jednak bardzo nadziei, by sejm był w tym względzie jednego zdania z nami, tem więcej, że już w kwestyi ordynacyi gminnej, gdy chodziło, czy księża mają być podciągnięci pod ciężary komunalne, od których dotąd wolnymi byli, większość sejm u której wielu było naszych posłów, za podciągnięciem się oświadczyło, co nie świadczy o wielkiej względności dla służ kościoła.

W tych dniach zamknięta została przez rząd księgarnia katolicka, nad czem niemożemy dość ubolewać. Celowała bowiem dobrym wyborem książek, wydała już kilka dobrych dzieł, w czem by pewnie niebyła ustała. Powód ze strony rządu do zamknięcia był: że właściciel który założył księgarnia, od przeszło roku we Włoszech bawi, upatrywano więc coś podejrzanego. Osoby urzędowe pojąć niechciały, żeby kto włożywszy fundusz w zakład, osobiście go nieadmistratrował, i koniecznie jeszcze tytułem zakładu rażeni, za zakład jezuicki księgarnia uważali. — Dziwnem jest to wymaganiem, by właściciel koniecznie musiał sam admistratrować; ale z drugiej strony, niejest do wybaczenia właścicielowi, iż zakład tyle obiecujący na zakaz wystawił, że nie powrócił z zagranicy, wiedząc, że to takie podejrzenie budzi, i jako powód zamknięcia użył być może.

Pan J. Moraczewski, wydał niedawnemi czasy IV. Tom swoich Dziełach Rzplitej Polskiej.

Posył IV Przeglądu Poznańskiego, zawiera:

1) Artykuły wstępne: 1. O bagnach nad Obrą i o projekcie ich osuszenia. 2. O soborze prowincjonalnym. (Część 4ta).
II) Wiadomości bieżące: 1. Piśmiennictwo. a) pamiętnik literacki. Dzieło zbiorowe, wydanie Zenona Rapaport. Warszawa 1851. Bukiet literacki, ułożony przez L. Wszedobylskiego. Warszawa 1851. b) Kazanie na uroczystość św. Wincentego a Paul przez ks. Aleksandra Prusinowskiego. Poznań 1851. c) Pożycie, Zbiórka literacka na korzyść sierot. Rok pierwszy 1852. Leszno u Günthera. d) Aphorismem über die staatlichen Zustände Polens. V. C. Adler. Berl. 1851. 2) Poezye. O historyi (dialog). Odjazd ze wsi. 3) Nekrologi. Julia Wojkowska. Emanuel Dupaty, Aleksis de Valon. H. E. B. Paulus. Wawrzyniec Oken.

IV. Sprawy publiczne: Wystąpienie naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego i protestacye ze strony Polaków.

Co do Obrzy: zwiędzaliśmy roboty, w bliskości szosy Poznańsko-Wrocław kię. Pracuje kilkuset robotników w tej chwili, część kana ukończona,

Lwów 9 paźdz. Dzień przybycia Monarchy do kraju naszego i jego stolicy szybko się przybliża. Jakie uczucia owładają serca wiernych tronowi galicyanów, podczas kiedy w miesiącu czerwcu pierwsza wiadomość o zamiarze N.

